

Ks. Mieczysław Rusiecki – Kielce

PEDAGOGIA W SŁUŻBIE WIARY

Temat powyższy sugeruje bardzo istotny problem: W jaki sposób, w jakim stopniu pedagogia oparta na humanizmie przyczynia się do przyjęcia i pogłębiania wiary? Jak motywuje jej istotę, potrzebę oraz działanie w ludzkim życiu? Odpowiedź na tak sformułowane pytania jest możliwa po głębszym zapoznaniu się z treścią i rolą zarówno samej pedagogii, jak i wiary. Stąd podstawowa problematyka niniejszego opracowania: Czym jest pedagogia? Jakie są jej rodzaje, cele, metody oraz efekty? Konieczne jest także syntetyczne wyjaśnienie istoty, genezy oraz sensu (roli) wiary w życiu człowieka. Wtedy będzie można uzyskać odpowiedź wyjaśniającą potrzebę i sens wychowania do przyjęcia podstawowych (humanistycznych), a jednocześnie uniwersalnych wartości oraz norm¹. Warunkują one otwarcie się na wartości duchowe (religijne). Będzie to także próba odpowiedzi na niepokoje i podstawowe zagubienia współczesnego człowieka.

1. Czym jest klasyczna pedagogia?

Pedagogia (gr. *paidagogia*: *pais* – dziecko; *agogos* – przewodnik) w podstawowym rozumieniu to „zespół środków i metod wychowawczych stosowanych przez nauczycieli; (...) praktyczna sztuka wychowania”². W szerszym, a zarazem bardziej szczegółowym ujęciu termin pedagogia w wymiarze naturalnym obejmuje: wychowanka, wychowawcę, proces formowania dydaktyczno–pedagogicznego (metody, środki, cele), przedmiot (treści) nauczania oraz wychowania, jako program formacji intelektualno-moralnej

¹ Stanowią one fundament wiary, tzw. *preambula fidei* – (łac. *praeambulus* – idący przed kimś).

² *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 20, Wyd. Nauk. PWN S.A., Warszawa 2004, s. 413.

zmierzający do osiągnięcia pełni człowieczeństwa. Fundament pedagogii europejskiej stanowi grecka *paideia*, która propaguje ideał „kształcenia osobowości na dobrach kultury”³. Jej naczelnym przesłaniem jest rzymska *humanitas* rozumiana jako „wychowanie w człowieku jego właściwego charakteru, prawdziwego człowieczeństwa”⁴. W procesie edukacji otwiera się ono na wartości wyższe – religijne, moralne, estetyczne, społeczne, a także naukowe. To otwarcie oznacza również powinność kształtowania pod ich wpływem integralnego rozwoju osobowościowego. Ku tak wysokim wzorom etycznym osiąganym w pedagogii zmierzała grecka teologia duchowa, wyrażana najkrócej jako *vita contemplativa* – życie głęboko refleksyjne skierowane ku kontemplacji wiecznej prawdy i piękna (*kalokagathia*), jako „prototyp późniejszego nowoczesnego humanizmu i uczoności”⁵.

W aspekcie chrześcijańskim należy mówić o Bożej pedagogii szeroko analizowanej i pieczołowicie kultywowanej od pierwszych wieków chrześcijaństwa przez ojców i pisarzy Kościoła⁶. Jaki jej przyświeca cel? „Boska pedagogia ukazuje drogę prawdy prowadzącą do kontemplacji Boga oraz wzory świętych działań w wiecznym przebywaniu”⁷. Wychowankowie tej pedagogii to dzieci Boże, a więc wszyscy wierzący, zwłaszcza dorośli. Zostali oni wezwani w Starym Testamencie przez Boga Stwórcę (za pośrednictwem proroków) do osiągnięcia świętości przez upodobnienie się do Niego: *Będziecie dla Mnie ludźmi świętymi*⁸. *Ponieważ Ja jestem Pan, Bóg wasz – uświęćcie się. Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty*⁹. Ten sam wymóg stawia Chrystus swoim uczniom. Nazywa ich *solą ziemi* oraz *światłem świata*¹⁰, zobowiązuje do życia doskonałego: *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski*¹¹. Określenia powyższe oznaczają wiążące wezwanie do świętości (szlachetności) życia, która stanowi warunek osiągnięcia zbawienia jako celu ostatecznego.

W Bożej pedagogii mocno zatem należy podkreślić, że najwyższym Pedagogiem jest święty Bóg – Przewodnik całej ludzkości. Grecy otrzymali od Niego filozofię, Judejczycy – Prawo. Razem jako wierzący w Nowym Przymierzu – Chrystusowym Kościele tworzą społeczność Ludu Bożego.

³ B. Suchodolski, *Pedagogika*, w: *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykała, FUNDACJA INNOWACJA, Warszawa 1993, s. 535.

⁴ W. Jaeger, *Paideia*, t. 1, przeł. M. Plezia, IW PAX, Warszawa 1962, s. 27.

⁵ Tamże, s. 28.

⁶ Por. ks. F. Drączkowski, *Pedagogia ojców i pisarzy Kościoła*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 4, Wyd. Akad. „Żak”, Warszawa 2005, s. 88.

⁷ Tamże, s. 88.

⁸ Wj 22,30.

⁹ Kpł 11,44.

¹⁰ Mt 5,13.14.

¹¹ Mt 5,48.

Odwieczny *Logos* – wcielone Słowo, Mądrość, Jednorodzony Syn Ojca – Jezus Chrystus przejawia pełną wiedzę, najwyższą, życzliwą i bezinteresowną miłość. Stanowi On niekwestionowany autorytet. Jest to jedyny i prawdziwy Wychowawca, będący pod każdym względem wzorem dla wszystkich podmiotów wychowujących. Jest On święty (doskonały), sprawiedliwy, w najgłębszym tego słowa znaczeniu – duchowy. Jego miłość do wszystkich ludzi jako wychowanków jest pełna troski i łagodności (delikatności) Dobrego Pasterza, który życie swoje oddaje za swoje owce. Równie zdumiewająca jest Jego otwartość i gotowość służby potrzebującym. *Syn Człowieczy (...) nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu*¹². Szerokim gestem zaprasza: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię*¹³. A co najbardziej zdumiewa, jest – przy najwyższej godności Syna Bożego – niedościgłym wzorem pokory. Poświadcza to uniżoną służbą, ale także urzekającymi słowami: *Weźcie na siebie moje jarzmo* (tak określa zaszczytną misję zbawienia, w którą jest wpisany pełny rozwój człowieczeństwa) *i uccie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych*¹⁴.

Aktualną od wieków szkołą Boskiego *Logosu* jest Kościół. Jego uczniowie we wszystkich pokoleniach dzielą się na trzy grupy: a). Najślabi to jeszcze zniewoleni przez grzech, który jest chorobą duszy. Dla nich Chrystus jest przede wszystkim Lekarzem przynoszącym zarówno zdrowie duszy, jak i ciała oraz harmonię między nimi. b). Uczniowie średni, wprowadzili już oderwani od zła, ale jeszcze nieutwierdzeni w dobru, są na etapie ćwiczenia się w ważnych dla życia religijnego sprawnościach. Starają się dochować wierności swojemu wybraniu i powołaniu. Boski Wychowawca w oddziaływaniu na nich kładzie nacisk na praktykowanie roztropności, wdrażanie do dobrego postępowania oraz wiernego wykonywania obowiązków. W ten sposób wzywa ich na drogę doskonałości prowadzącą do zbawienia. c). Uczniowie najgorliwsi, najlepsi zasługują na miano Jego przyjaciół, gdyż praktykują miłość doskonałą, dzięki czemu najbardziej upodabniają się do Boga. Boski Dydaktyk wtajemnicza ich już na najwyższym poziomie w głębię prawd wiary. Osiągana przez nich kontemplacja pozwala najściślej zespolić się z Mądrością, a w praktyce oznacza dojrzałość osobowościową i świętość życia. Wszyscy, bez wyjątku, mają taką szansę i taki obowiązek.

Metody Bożej pedagogii są dostosowane do indywidualnych możliwości każdego ucznia-wychowanka. Wobec najbardziej zagubionych (zatwardziałych grzeszników) Pedagog zdecydowanie i stanowczo stosuje radykalne środki

¹² Mt 20,28.

¹³ Mt 11,28.

¹⁴ Mt 11,29.

zarówno w postaci kary i nagany, jak i rady oraz zachęty. W stosunku do „sług wiernych” akcentuje posłuszeństwo wysokiemu autorytetowi Bożemu, warunkujące wytrwanie w dobrym postępowaniu, zgodnie z Dekalogiem oraz etyką ewangeliczną. Istotnym czynnikiem na tym etapie skłaniającym wychowanków do posłuszeństwa jest bojaźń Boża. Przyjaciół – konsekwentnie kierujących się doskonałą miłością na wzór Chrystusa, całkowicie rozmiłowanych w Bogu, realizujących cnoty w stopniu heroicznym – doskonały Pedagog motywuje do dalszego duchowego rozwoju, oczekując od nich coraz pełniejszej wierności i doskonałości. Wszyscy systematycznie doskonaląc własną osobowość, włączają się czynnie w Jego misję: leczniczą, nauczycielską (dydaktyczną) i wychowawczą.

Tak rozumiana Boża pedagogia, czyli

wychowanie chrześcijańskie (*paideia*), obejmujące całego człowieka – w nauczaniu Klemensa Aleksandryjskiego – realizuje się przez formację intelektualną zespoloną z formacją moralno-duchową. Drogę formacji intelektualnej wyznaczają następujące etapy: wykształcenie ogólne, umiłowanie prawdy (*filosofia*), zbliżenie się do Boga przez udział w Jego mądrości (*Sofia*), dojrzałe [dogłębne] poznanie. Drogę formacji moralno-duchowej [potwierdza] posłuszeństwo przykazaniom, powściągliwość oparta na nadziei, naśladowanie dobroci Bożej przez zaprawianie się w cnotach oraz pełne zespolenie z wolą Bożą, uzdalniające do doskonałego świadczenia (*martyria*)¹⁵.

Docelowo, od strony ewangelicznego przesłania, proces wychowania chrześcijańskiego jest równoznaczny ze „zbawczą przemianą” ludzkiego życia. Zakłada on i realizuje nieustanne nawracanie się – przechodzenie od intelektualnego zagubienia i moralnego chaosu – ku wartościom chrześcijańskim: prawdzie, dobru, zwłaszcza duchowemu, chronionemu przez uniwersalne zasady i normy moralne, zgodne z Dekalogiem i Ewangelią. Istotnym, wręcz newralgicznym aspektem pełnego odnajdywania się w bezpiecznej przestrzeni życia godnego chrześcijanina jest uwrażliwienie sumienia na właściwą ocenę i prawidłowy wybór autentycznych wartości. Wpisane na sposób trwały w scenariusz codziennego życia ucznia i apostoła Chrystusowego oraz rozliczane w sumieniu każdego wieczoru, stają się znakiem rozpoznawczym wierzących, a ponadto tworzywem do budowania solidarnej, miłującej się wspólnoty.

Są one określone i chronione jako święte dziedzictwo ojców i zobowiązują wszystkich wierzących do posłuszeństwa (opartego na bojaźni Bożej), do powściągliwości, opanowania i dystansowania się wobec wszelkiego zła. Od strony pozytywnej uczniowie Chrystusa są zobowiązani do systematycznego

¹⁵ F. Drączkowski, *Klemens Aleksandryjski*, w: EK, t. 9, TN KUL, Lublin 2002, kol. 101.

ćwiczenia się w rosnącym, coraz doskonalszym dobru. Chodzi szczególnie o dobro duchowe (*bonum honestum*) w myśl ewangelicznej zasady: *Jeśli więc razem z Chrystusem powstałście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi*¹⁶. To zobowiązuje do ustawicznego czuwania oraz gotowości na spotkanie z Panem.

Celem więc intelektualno-moralnej formacji jest kształtowanie „bojowników Bożych”, „żołnierzy Chrystusowych”, prawdziwych atletów (siłaczy), a więc bohaterów i niezłomnych świadków wiary. Ma ich charakteryzować mądrość, jako sztuka dojrzałego życia oraz trzymanie się reguły złotego środka. Według św. Jana Chryzostoma oznacza ona „kształtowanie cnót uzupełniających się: męstwa, odwagi, opanowania, trzeźwości, czujności, hartu ducha i ciała oraz łagodności, uprzejmości, cierpliwości i skromności”¹⁷.

W kształtowaniu postaw humanistycznych zdumiewa ewangeliczny radykalizm w nieugiętej walce z wadami, nieopanowaniem prowadzącym do nędzy moralnej i materialnej czy luksusem, jako rozmiękczeniem dyscypliny.

Pedagogia chrześcijańska wyrastająca z tradycji biblijnej Starego i Nowego Testamentu, a także z kultury grecko-rzymskiej (po koniecznym oczyszczeniu z nadużyć dotyczących przesadnego kultu ludzkiego ciała – przekąszonej cielesności) – wpisała się w cywilizację i kulturę europejską złotymi zgłoskami. I czyni to w dalszym ciągu, broniąc konsekwentnie godności człowieka i jego podstawowych praw: do życia – od urodzenia do naturalnej śmierci, prawidłowego wychowania, wolności sumienia (i słowa), a także do zakładania i utrzymania normalnej rodziny.

Uniwersalne wartości i normy przejęte z kultury starożytnej (greckiej, rzymskiej i judaistycznej) oraz pielęgnowane przez całe wieki w kulturze chrześcijańskiej, chroniące ludzkość oraz świat przed samozagładą to nader aktualne wyzwanie, któremu powinien sprostać współczesny człowiek. Jego integralny rozwój stanowi (jak zawsze) nieodzowny warunek pełnej samorealizacji, ponadto zaś humanitarnej odpowiedzialności za innych. Kluczem do realizowania postawy w pełni otwartej na bliźnich oraz wielkiej troski o dobro wspólnoty wierzących jest miłość (*caritas*): bezinteresowna, ofiarna, upodabniająca do Jezusa Chrystusa. Stanowi ona największe przykazanie, według niego wszyscy będziemy sądzeni. Czynnikiem umożliwiającym trwanie w wierności do końca jest wiara i chrześcijańska nadzieja skutecznie wspierające miłość.

¹⁶ Kol 3,1.2.

¹⁷ F. Drączkowski, *Pedagogia ojców...*, dz. cyt., s. 91.

2. Istota, geneza i rola (sens) wiary w życiu człowieka

Termin wiara (gr. *pistis*, łac. *fides*) jest pojęciem szerokim. W znaczeniu naturalnym może być rozumiana jako akt uwierzenia (dawania wiary), zaufanie komuś; wierność, stałość, rzetelność, sumienność, dochowanie wiary nie dopuszczające podejrzeń czy zwątpienia. Mocna, niezachwiana wiara jako akt czysto ludzki oznacza „przekonanie, pewność, że coś jest prawdą, że jest słuszne, prawdziwe; ufność, że coś się spełni”¹⁸. Główną racją przyjęcia takiego przeświadczenia jest niekwestionowany autorytet, czyli „ogólnie uznana czyjaś powaga, wpływ, znaczenie”. Poświadczane jest ono i weryfikowane na sposób stały nieposzlakowaną moralną prawością i prawdomównością danego człowieka.

Wiara w znaczeniu religijnym (w tym sensie jest rozumiana jako punkt odniesienia w niniejszym opracowaniu) może być pojmowana jako akt, cnota lub depozyt. Jako akt stanowi mocne i wciąż pogłębiane przekonanie o istnieniu Pana Boga, potwierdzone w Objawieniu Jego najwyższym autorytetem. Dlatego „wiara jest najpierw osobowym przyłgnięciem człowieka do Boga; równocześnie i w sposób nierozdzielny jest ona dobrowolnym uznaniem całej prawdy, którą Bóg objawił”¹⁹. Jest tak, ponieważ

Bogu objawiającemu należy się „posłuszeństwo wiary”. Przez nie człowiek w sposób wolny całkowicie powierza się Bogu (...). Aby taką wiarę można było w sobie obudzić, potrzebna jest uprzedzająca i wspomagająca łaska Boga oraz wewnętrzne pomoce Ducha Świętego. (...) Ten sam Duch Święty udoskonala nieustannie wiarę swoimi darami, aby coraz głębsze stawało się rozumienie Objawienia²⁰.

Wiara jako cnota teologalna (obok nadziei i miłości) jest „habitualną i trwałą dyspozycją” otrzymaną na chrzcie świętym. Dzięki niej na sposób stały

wierzmy w Boga i w to wszystko, co On nam objawił, a co Kościół podaje nam do wierzenia, ponieważ Bóg jest samą Prawdą. (...) Dlatego wierzący stara się poznać i czynić wolę Bożą, ponieważ „wiara (...) działa przez miłość”²¹.

Wiara jako depozyt to zespół (całokształt) prawd objawionych zawartych w dużym skrócie w symbolach wiary – w *Credo* pacierzowym i mszalnym.

¹⁸ *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 4, red. S. Dubisz, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2006, s. 403.

¹⁹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, Wyd. Pallottinum, Poznań 2002 (dalej KKK), nr 150.

²⁰ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym, *Dei Verbum* (dalej KO), nr 5.

²¹ Ga 5,6; *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego*, Wyd. Jedność, Kielce 2005, s. 128–129.

W wersji poszerzonej wiarę prezentuje w jej szczegółowych aspektach *Katechizm Kościoła Katolickiego*²². Ukazują one w historii Objawienia i w dziejach Kościoła Chrystusowego opatrnościową, wielką troskę Trójjedynego Boga o ludzki los i ostateczne przeznaczenie człowieka. Tak rozumiana wiara to wielki dar Boży. Stanowi ona bowiem najważniejszy komponent religijności. Jest fundamentem praktyk religijnych, moralności chrześcijańskiej, umożliwia identyfikację ze wspólnotą wierzących oraz upoważnia do apostołstwa i dawania świadectwa w imieniu Kościoła.

Geneza wiary wskazuje w pierwszym rzędzie, że sam Bóg wychodzi do człowieka z wolną inicjatywą, zapraszając go do stałego dialogu.

Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić samego siebie i ukazać tajemnicę swej woli (por. Ef 1,9), dzięki której ludzie przez Chrystusa, Słowo, które stało się ciałem, mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się współuczestnikami Bożej natury. (...) Przez to Objawienie najgłębsza prawda zarówno o Bogu, jak i o zbawieniu ludzi jaśnieje dla nas w Chrystusie, który jest zarazem Pośrednikiem i Pełnią całego Objawienia (...). On to samą swoją obecnością i ujawnieniem się, słowami i czynami, znakami i cudami, a zwłaszcza przez swoją śmierć i chwalebne zmartwychwstanie, a wreszcie przez zesłanie Ducha prawdy, wypełniając Objawienie, kończy je oraz Bożym świadectwem potwierdza, że Bóg jest z nami, aby nas wybawić z ciemności grzechu i śmierci, a także wskrzesić do życia wiecznego²³.

Wychodząc od ludzkiej kondycji, dar wiary jest korzystny i możliwy do przyjęcia przez człowieka ze względu na jego trudną sytuację egzystencjalną. Z jednej strony jest on bowiem przez Stwórcę szczególnie wyróżniony spośród wszystkich stworzeń widzialnych. Został bogato wyposażony w wyjątkowe predyspozycje, które go upodabniają do Stwórcy, ponieważ jest stworzony *na obraz i podobieństwo Boże*²⁴. Jest osobą – istotą cielesno-duchową mającą zadatek nieśmiertelności. Posiada naturę rozumną, jest też obdarowany wolnością, stąd jego niepowtarzalna godność. Dzięki intelektualnemu poznaniu jest zdolny do odkrywania najgłębszego sensu wszystkiego, co istnieje. Ma szansę przekraczania (transcendowania) przyrody, a także samego siebie – w celu osiągnięcia pełni człowieczeństwa. Z drugiej jednak strony jest istotą omylną. Z tej racji, niestety, nie zawsze dokonuje właściwych wyborów i nie w pełni wykorzystuje swoje możliwości. Mając naturę cielesno-duchową, zbyt często (zwłaszcza w epoce reklamy, konsumizmu, erotyki i pornografii) ulega manipulacji oraz tendencjom zmysłowym. Pozwala się niekiedy bezwiednie zniewolić, wpadając w różne nałogi i uzależnienia. Są one szczególnie groźne, gdy utożsamiają się z grzechami głównymi: pychą, chciwością, nieczystością,

²² *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Wyd. Pallottinum, Poznań 2002.

²³ KO 2, 4.

²⁴ Rdz 1,26.

zazdrością, nieumiarkowaniem w jedzeniu i picciu, gniewem czy lenistwem. Zniewolony, a więc bezwolny często zbacza z drogi Bożych przykazań, zrywa z praktykami religijnymi, obojętnieje w wierze. Powoduje to coraz większe jego zagubienie, niekiedy daleko posunięty regres, a nawet profanację własnej godności. Staje się synem marnotrawnym. Czy skorzysta z łaski powrotu do domu ojca, który na niego wciąż czeka? W swoim sumieniu – choćby je zagłuszał – biorąc tak najgłębiej – czuje, że powinien naprawić popełnione zło. Poczucie własnej godności daje mu w pełni taką szansę. Może i powinien zacząć nowe życie, intensywniej rozwijać otrzymane talenty i stawać się znowu godny szacunku, bardziej ludzki, otwarty na wartości najwyższe: prawdę, dobro i piękno. Zapewnią mu one najgłębszy wymiar godziwej egzystencji jedynie przez fakt skierowania całego życia ku ostatecznemu zwycięstwu prawdy nad fałszem, dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, a w konsekwencji – życia i szczęścia wiecznego nad śmiercią i potępieniem.

Przestrzeń wiary dla tego, kto się zagubił, niekiedy brutalnie podeptał swoją godność jest więc błogosławiona. W wierze przyjętej jako nobilitujące wezwanie spotykają się wrodzone potrzeby człowieka i uwarunkowania jego losu z prawdą objawioną. Posiadane przez niego predyspozycje duchowe, określane jako metapotreby, stanowią

w teorii osobowości Masłowa: wyższe potrzeby człowieka, takie jak potrzeba sprawiedliwości, piękna, porządku [np. ładu moralnego], szacunku dla samego siebie i samorealizacji (...), potrzeby bezpieczeństwa: braku zagrożenia [wewnętrznego pokoju i równowagi duchowej], poczucia bycia zabezpieczonym (...), potrzeby przynależności i miłości: afiliacji, akceptacji (...), potrzeby poznawcze: wiedzy, rozumienia, zaspokojenia ciekawości²⁵

– zwłaszcza najgłębszego sensu życia, dramatycznych czy wręcz tragicznych zdarzeń losu itp. Człowiek z natury jest bowiem skierowany do wartości nieutralnych. Przenikliwą inteligencją usiłuje zgłębić prawdę – wyjaśnić ją aż do granicy Absolutu. Swoją wolą (jeśli jest zdrowa) pragnie osiągnąć pełnię dobra, jako źródła trwałego szczęścia. Odczuwa również nieprzepartą chęć trwania, nie godzi się na unicestwiającą śmierć. Nie jest jednak w stanie o własnych siłach do końca przekroczyć barier zła, niesprawiedliwości, manipulacji i zniewoleń zagrażających jego godności. Jest wszakże świadomy i czuje się zobowiązany w sumieniu, że powinien to uczynić. Ta nieporadność i niewystarczalność, zwłaszcza w sytuacjach granicznych, wymaga nieodzownego wsparcia z wysoka. Pojawia się ono w postaci fascynującej propozycji współdziałania z łaską powołania do pracy w Winnicy Pańskiej.

Ponadto rola wiary, jej sens w życiu człowieka są najgłębiej odczytywane w perspektywie ostatecznego celu ludzkiego życia. Pełni ona szczególną

²⁵ A. S. Reber, *Słownik psychologii*, Wyd. Nauk. SCHOLAR, Warszawa 2002, s. 364, 531.

funkcję w tym aspekcie, gdyż *jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy*²⁶. W istotny zatem sposób zmienia egzystencjalną sytuację człowieka na ziemi. Umożliwia widzenie wszystkiego w perspektywie Bożego planu zbawienia. Relatywizuje więc aspekt biologiczny (materialny), pozwalając go najgłębiej odczytać w roli przyporządkowania wartościom duchowym²⁷. Umożliwia zatem odnalezienie siebie we właściwej misji, odczytywanej (i rozumianej) do końca w perspektywie eschatologicznej. „Tylko dzięki światłu wiary i rozważaniu słowa Bożego każdy może zawsze i wszędzie rozpoznać Boga, w którym *«żyjemy, poruszamy się i jesteśmy»*”²⁸, szukać Jego woli w każdym wydarzeniu, widzieć Chrystusa we wszystkich ludziach czy bliskich, czy dalekich, wydawać słuszny sąd o prawdziwym znaczeniu i wartości spraw doczesnych, tak samych w sobie, jak i w odniesieniu do celu człowieka”²⁹.

Wiara więc nie tylko zapowiada i umożliwia, ale także kreuje nową jakość ludzkiego życia. Przypomina człowiekowi o jego niepowtarzalnej godności oraz wyjątkowym powołaniu pełnionym w imieniu Pana Boga zarówno wobec świata przyrody, jak i w stosunku do ludzi. „Wiara bowiem oświeca wszystko nowym światłem, ukazuje Boski zamiar co do całościowego powołania człowieka i dlatego kieruje umysł ku rozwiązaniom w pełni ludzkim”³⁰. Są one takie jedynie wówczas, gdy wykonuje się je zgodnie z wolą Bożą.

W tym kontekście najgłębsze aspiracje, jakie rodzą się w ludzkim sercu, przede wszystkim pragnienie ostatecznego spełnienia siebie poprzez rozwijanie otrzymanych potencjalności (talentów) – stają się czymś realnym, możliwym do zaktualizowania. Może się to dokonać i rzeczywiście realizuje się dzięki łasce Bożej we wszystkich losowych uwarunkowaniach ludzkiego życia. Człowiek zadany samemu sobie, właściwie odczytujący wolę Bożą, wsparty łaską wiary i niezłomnej nadziei, jest zdolny do przerastania siebie. Zawierając nawet najtrudniejsze sprawy Bożej Opatrzności, wspierany mocą z wysooka przechodzi przez nie obronną ręką. Przyświeca mu dewiza św. Pawła: *Wiem, komu zawierzyłem, dlatego nie będę zawstydzony na wieki*³¹. Stąd pełen optymizmu wniosek Apostoła Narodów, o czym napisze w innym miejscu: *wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia*³².

²⁶ Hbr 11,1.

²⁷ Akcentuje na pierwszym miejscu kategorię „być”, której przyporządkowuje kategorię „mieć”, posiadać. Nakazuje rozważnie i odpowiedzialnie używać dóbr materialnych.

²⁸ Dz 17,28.

²⁹ Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* (dalej DA), nr 4.

³⁰ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (dalej KDK), nr 11.

³¹ 2 Tym 1,12.

³² Flp 4,13.

Wiara potwierdzana miłością ma w sobie niezwykłą moc uwrażliwiania człowieka na coraz gorliwsze podejmowanie i wypełnianie życiowych zadań. Otwiera go również na znaki czasu: przyczynia się „do powszechnego i głębiej ugruntowanego braterstwa”³³; otwiera na wartości uniwersalne, gdyż sprawia, że „nadprzyrodzony zmysł wiary (...) ujawnia swą powszechną zgodność w sprawach wiary i moralności”³⁴. Pozwala to trzymać się niezachwianie jednolitych, ogólnoludzkich zasad postępowania i konsekwentnie trwać w doskonaleniu (uświęcaniu) własnego życia. Dzięki perspektywie ostatecznej, jaką ukazuje wiara, jest możliwy do odczytania jego zbawczy sens, wówczas nabiera ono nieprzemijającej wartości.

3. Potrzeba pedagogii nakierowanej ku wierze

Pedagogia humanistyczna wyrastająca z filozofii realizmu, a więc zdrowa w swoich korzeniach, otwarta na wartości uniwersalne wpisuje się skutecznie w pedagogię Bożą. Przyjmuje jej podstawowe paradygmaty, dąży do tych samych celów. Opowiada się zdecydowanie po stronie ludzkiej godności i praw należnych człowiekowi. Spełnia więc identyczną rolę w przygotowaniu człowieka na spotkanie z wiarą religijną. Istotne jest zatem pytanie: Jak w praktyce sztuka wychowania chrześcijańskiego realizuje ten szlachetny cel? W pierwszym rzędzie zostanie ukazana funkcja (rola) podmiotów współwychowujących – rodziców, nauczycieli, środowiska rówieśniczego, zorganizowanych grup (zespołów, stowarzyszeń), mass mediów, jak również, co jest ogromnie ważne – przywódców liczących się profesji, ludzi kultury oraz polityków. Ich dojrzałość osobowa, posiadane kompetencje, profesjonalizm, podstawowe sprawności i umiejętności, a także otwartość na współdziałanie ze sobą w płaszczyźnie ogólnie przyjętych wartości, norm oraz celów w postaci wzorców osobowych – to nieodzowny warunek najbardziej skutecznej formacji intelektualno-moralnej człowieka od niemowlęcia po starca.

Wychowawcze oddziaływanie rodziców na ich dzieci stawiane jest na pierwszym miejscu. „Ponieważ rodzice dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są zobowiązani do wychowania potomstwa i dlatego należy ich uważać za pierwszych i najlepszych wychowawców. Wychowawcze oddziaływanie rodziców jest tak ważne, że trudno je czymkolwiek zastąpić”³⁵. Najcenniejszym atutem wychowawczym rodziców jest ich miłość do siebie i do

³³ KDK 91.

³⁴ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (dalej KK), nr 12.

³⁵ Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimus educationis* (dalej DWCh), nr 3.

dzieci. Więź osobowa małżonków, pogłębianą przez fakt macierzyństwa i ojcostwa, nie tylko ich życzliwie otwiera na siebie i scala, lecz również uzdalnia do jednomysłności i wielkoduszności we wzajemnych relacjach. Życzliwa łączność duchowa rodziców oraz harmonijne współdziałanie wychowawcze sprawiają, że „rodzina jest pewnego rodzaju szkołą pełniejszego człowieczeństwa”³⁶. Dzieje się tak zwłaszcza w rodzinie chrześcijańskiej dojrzałe przeżywającej wartości religijne. Stanowią one obfite źródło jej świętości.

Wzwał ten święty ze względu na dobro zarówno małżonków i potomstwa, jak i społeczeństwa nie zależy od sądu ludzkiego. To sam Bóg jest twórcą małżeństwa wyposażonego w różne dobra i cele (...). Chrystus Pan szczerze pobłogosławił tej przyjmującej wiele postaci miłości, zrodzonej ze źródła miłości Bożej i ustanowionej na wzór Jego zjednoczenia z Kościołem (...). Zbawiciel ludzi i Oblubieniec Kościoła przez sakrament małżeństwa wychodzi na spotkanie chrześcijańskim małżonkom. Pozostaje nadal z nimi (...). Prawdziwa miłość małżeńska włączana jest w miłość Bożą, kierowana i obdarzana odkupieńczą mocą Chrystusa oraz zbawczym działaniem Kościoła (...). Dlatego małżonkowie chrześcijańscy w obowiązkach i godności swojego stanu są utwierdzani i uświęceni szczególnym sakramentem; wypełniając jego mocą swoje zadania małżeńskie i rodzinne, napełnieni duchem Chrystusa, dzięki któremu całe ich życie jest przeniknięte wiarą, nadzieją i miłością, coraz bardziej dochodzą do właściwej sobie doskonałości i wzajemnego uświęcenia, a stąd wspólnie do chwaleń Boga. Dlatego dzieci, a także wszyscy żyjący w rodzinie, łatwiej znajdą drogę szlachetności, zbawienia i świętości, jeżeli torować ją będzie przykład rodziców i rodzina modlitwa³⁷.

Warto tu zatem przypomnieć, że bardzo istotnym warunkiem skuteczności oddziaływania wychowawczego rodziców jest ich pogłębianą świadomość, że współdziałają ze Stwórcą – dawcą życia. Wpatrzeni w pełen pokory wzór jedynego Nauczyciela – Jezusa Chrystusa, otwarci na natchnienia i światło Ducha Świętego, rozmodleni, wypełnieni głębokim skupieniem i uwielbieniem zawierają Panu Bogu (uzgadniają z Nim) wszystkie poczynania, zwłaszcza najtrudniejsze. Są pełni Chrystusowego pokoju. Z pietyzmem odnoszą się nawet do najmniejszych szczegółów, by właściwie odczytać wolę Bożą i wiernie ją wypełnić. Tak duchowo ubogaceni i wierni swojemu powołaniu chrześcijańscy małżonkowie i rodzice: żyją duchem pobożności i gorliwości, wyzwalają szlachetną aktywność, są w pełni zatroskani i odpowiedzialni za siebie i całą rodzinę, dbają o stałość w miłości, wielkoduszności i ducha ofiary, wyróżniają się świadectwem wierności i harmonii.

Są dla siebie nawzajem, dla swoich dzieci i innych domowników współpracownikami łaski i świadkami wiary, dla swoich dzieci są oni pierwszymi zwiastunami

³⁶ KDK 52.

³⁷ KDK 48.

wiary (...), słowem i przykładem przygotowują je do życia chrześcijańskiego i apostołskiego, pomagają im roztropnie w rozpoznawaniu ich powołania (...), pielęgnują je z wielką troskliwością³⁸.

Dzięki temu tworzą niepowtarzalny, podniosły klimat radości, nadziei i pokoju, wzajemnego szacunku i wdzięczności. To daje dziecku pełne zaufanie (niekiedy nazywane prazaufaniem) oraz poczucie bezpieczeństwa. Bezwarunkowa miłość matki do dziecka sprawia, że znajduje ono w niej całkowite oparcie, a z czasem także wzorzec otwarcia się na ludzkie „ty” poza rodziną. Stanowi to w jego życiu pierwszy krok ku socjalizacji – przełomowy moment w kształtowaniu dojrzałej osobowości, w postrzeganiu i interioryzowaniu wartości, zasad i wzorców kulturowych. W jeszcze większym stopniu (po 6. roku życia dziecka) zarówno w procesie personalizacji, jak i uspołecznienia uczestniczy ojciec. Jego miłość do dziecka jest już uwarunkowana wymaganą postawą posłuszeństwa, solidnym wypełnianiem obowiązków, starannym zachowywaniem porządku, przestrzeganiem podstawowych reguł komunikacji interpersonalnej. Ojciec cierpliwie i wyrozumiale uczy dziecko, jak ma ono rozwiązywać osobiste problemy. Uczy je, jak sprostać etycznym wymaganiom, jak ponosić konsekwencje za swoje czyny oraz rozsądnie i odpowiedzialnie kierować własnym życiem³⁹.

W klasycznym ujęciu pedagogia rodzinna z czasem jest wspierana przez nauczanie i wychowanie szkolne. Nauczyciel z powołania, obdarzony talentem pedagogicznym – jeśli dojrzałe traktuje swoją misję i respektuje wartości humanistyczne – staje się również uczestnikiem pedagogii Bożej. Wówczas w pierwszym rzędzie sam odczuwa potrzebę doskonalenia osobowo-zawodowego. Stawiając sobie wysokie wymagania, systematycznie pogłębia swoją wrażliwość na potrzeby uczniów i wychowanków. Baczenie ich obserwuje, wczuwa się w ich sytuację, możliwości percepcyjne, poznaje ich uzdolnienia i zainteresowania, aktualny stan dojrzałości, ponadto zaś braki wyniesione z domu rodzinnego, którym troskliwie stara się zapobiegać.

W pełni otwiera się na szczery, odpowiedzialny i pełen szacunku dialog. Okazując swoim wychowankom „miłość pedagogiczną”, czuje się ich duchowym ojcem i matką. Ma świadomość, że jego obowiązkiem jest ściśle współdziałać z rodzicami swoich uczniów. Jako dydaktyk, przekazując im profesjonalnie wiedzę, a więc autentyczną prawdę, staje się równocześnie jej świadkiem. Jako pedagog, formując dojrzałe postawy moralne swoich wychowanków, przekazuje im wszelakie dobro, a zarazem obdarza

³⁸ DA 11.

³⁹ Por. E. Fromm, *O sztuce miłości*, przeł. A. Bogdański, Wyd. REBIS, Poznań 2009, s. 52–53.

własną duchową wartością (...), całą swoją osobowością (...). Przykładem [bowl] dla uczniów może być jako człowiek poszukujący, stale uzupełniający swoje wykształcenie i umiejętności (...), współdziałający (...), stawiający sobie cele ponadindywidualne, służący określonej [zdrowej] idei⁴⁰.

Jeszcze bardziej utożsamia się ze swoją misją nauczyciel religii (katecheta) – duchowny, zakonny czy świecki, będący „wysłannikiem Chrystusa i Kościoła”. Uczestniczy on w sposób szczególny w misji kapłańskiej, proroczej i królewskiej Jezusa Chrystusa, w Jego posłannictwie, jakim jest zbawienie świata. Naturalne uzdolnienia osobowościowe katechety są ubogacane łaską stanu oraz darami Ducha Świętego. Celem posługi katechetycznej (i duszpasterskiej) jest „doprowadzić [...] nie tylko do spotkania z Jezusem Chrystusem, ale do zjednoczenia, a nawet głębokiej z nim zażyłości. Bo tylko On sam [jako Jedyny Nauczyciel] może prowadzić do miłości Ojca w Duchu Świętym i do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej”⁴¹. Stanowi ona niedościgniony wzorzec wspólnoty tworzonej przez Miłość. Budowane na Jej wzór wspólnoty ludzkie stanowią zarówno docelowy etap pedagogii chrześcijańskiej, jak i bezpieczną przestrzeń, w której działania dydaktyczno-pedagogiczne znajdują ważne miejsce i są skutecznie realizowane przez całe wieki. Wspólnota bowiem łączy, zespala, wytwarza więzy przyjaźni, jako bliskie, wzajemne relacje, oparte na życzliwości, szczerości i zaufaniu. Na sposób trwały może być budowana jedynie w prawdzie, dobru (sprawiedliwości i miłości). Wspólnota szkolna – obok wspólnoty rodzinnej nazywanej „małym Kościołem” – pełni ogromnie ważną rolę, uzdalniając swoich wychowanków do współdziałania z ważnymi podmiotami współwychowującymi ku postawie wiary, jakimi są środowiskowe grupy rówieśnicze, katechetyczne, stowarzyszenia realizujące wspólną działalność, np. opiekuńczą, kulturalną, charytatywną, a także ruchy podejmujące różne akcje i programy, np. oświatowe bądź religijne (ruch oazowy, Droga Neokatechumenalna zgłębiająca wtajemniczenie chrześcijańskie).

Trwając w zwartym środowisku rodzinnym, dzieci młodsze czy dorastające (w okresie adolescencji) kontaktują się bardzo często z rówieśnikami jako swoimi sąsiadami – kolegami. Jest to dla nich wielka szansa oceniania własnej postawy (myślenia, sądów, wyborów i działania) na tle ich postępowania. Jeśli widziane wzorce zachowań nie odbiegają od własnych, te ostatnie nie ulegają zmianom. Dostrzegane różnice działają na konto ich pogłębienia lub mogą je kwestionować. Rodzice czujni, zatroskani niosą wówczas znaczącą pomoc. Konfrontacja pozwala korygować aspekty negatywne, a wzmacniać kwestionowane. Spełnia się wówczas stara zasada: Nie ma tego złego, co by na dobre

⁴⁰ L. Bandura, *Talent pedagogiczny nauczyciela*, w: *Encyklopedia Pedagogiczna*, red. W. Pomykała, Wyd. FUNDACJA INNOWACJA, Warszawa 1993, s. 824.

⁴¹ Jan Paweł II, Adhortacja apostołska o katechizacji w naszych czasach *Catechesi tradendae* (dalej CT), nr 5.

nie wyszło. Jeszcze bardziej skuteczne są spotkania rówieśnicze przeżywane wspólnie pod okiem katechety. Systematyczne pogłębianie wiary w kontekście biblijnym, na tle historii Kościoła jest ubogacane doświadczeniem religijnym coniedzielnego uczestnictwa w Eucharystii, a także w rekolekcjach dziecięcych i młodzieżowych. Towarzyszy tym spotkaniom tak konieczna i owocna „skrzynka (anonimowo stawianych) pisemnych pytań”. Również wspólne dyskusje, przygotowywane przez uczniów opracowania dają ogromną szansę pogłębiania wiary. Wytrawny katecheta znajduje odpowiedni czas również na indywidualne rozmowy, nie mówiąc o posłudze w konfesjonale, gdzie może na bieżąco rozwiązywać problemy swoich wychowanków jako penitentów.

Każda wspólnota, szczególnie religijna, realizująca zdrowy *etos*, działająca zgodnie ze szlachetnymi założeniami i przyświecającymi jej celami humanistycznymi, tworzy specyficzny dla jej uczestników klimat. Realizując zadania formacyjne, jednoczy swoich członków wokół wiodących wartości ogólnoludzkich i ewangelicznych, pogłębia ich światopogląd, porządkuje i utrwala hierarchię wartości, sukcesywnie przybliża do stawianych sobie wysokich ideałów. Najbardziej zasłużonymi dla Kościoła wśród wspólnot religijnych są rodziny zakonne (także instytuty świeckie) realizujące charyzmat swoich założycieli. Największą ich zasługą jest pielęgnowanie życia duchowego (łac. *spiritualitas*) opartego na surowej ascezie oraz radach ewangelicznych (czystości, ubóstwie i posłuszeństwie). Te żywe oazy duchowości wcielają w życie

konkretny wzór relacji z Bogiem i ze środowiskiem (...). Jest to historycznie uwarunkowany sposób rozumienia i życia prawdą ewangeliczną, tak jak została ona przyjęta, przeżyta i nadal przekazywana w sposób autorytatywny we wspólnocie Kościoła⁴².

To, co najbardziej charakteryzuje wymienione wspólnoty, stanowi wyjątkowe oddanie ich członków w służbie wartości wysokich: społecznych, kulturowych, duchowych oraz religijnych. W tak wyjątkowym klimacie szczerości, wzajemnego zaufania i pełnego otwarcia na wewnętrzny dialog wyrastają jak grzyby po deszczu i uwidaczniają się osobowości zwarte, ambitne, najbardziej wymagające od siebie i w pełni oddane sprawie wiary. Rośnie zatem ich autorytet (łac. *auctoritas* – wpływ, znaczenie, powaga, władza). W wychowaniu pełni on ważną rolę przekonywującego świadectwa wobec akceptowanych i w pełni internalizowanych norm, wartości, poglądów powszechnie przyjętych zasad postępowania oraz motywów działania, a także wzorców kulturowych wyniesionych z rodziny, potwierdzanych w grupach społecznych. Szczególnie liczy się autorytet rodziców, nauczycieli oraz przełożonych,

⁴² K. M. Chmielewski, *Duchowość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. tenże, Wyd. „M”, Lublin – Kraków 2002, s. 228–230.

przywódców, ludzi kultury i nauki. Pełnią oni bowiem niezastąpioną rolę znawców, liderów, ekspertów, a nade wszystko świadków⁴³.

Świadek (łac. *martyr*) to ktoś heroicznie potwierdzający swoje przekonania, zwłaszcza religijne, oddaniem własnego życia. Ludzie autorytetu, ludzie sumienia, twórcy wysokiej kultury, wielcy patrioci to nieugięci, konsekwentni herosi, świadkowie Prawdy – jak Sokrates, świadkowie Pana Boga – jak prorocy, Jezus Chrystus, tak liczni męczennicy – po dzień dzisiejszy imponują, przekonują, a nade wszystko strzegą doniosłego depozytu uniwersalnych, ogólnoludzkich i nieprzemijających wartości. Ich totalne zakwestionowanie we współczesnych „izmach” (w postmodernizmie, liberalizmie, ateizmie czy relatywizmie), niesione często manipulowanemu odbiorcy (konsumentowi) na skrzydłach mass mediów – to któraś z rzędu nieudana do końca powtórka znanych w historii ludzkiej myśli gniewnych protestów. Pogniewać się, „nie chceć się bawić”⁴⁴, a więc nie chceć pracować, dyscyplinować i zobowiązywać się do kontynuowania wielkich dzieł naszych praojców – to być nieobecnym, wyłączyć się ze spraw największej wagi, zatem zaciągnąć poważną winę wobec Pana Boga i przyszłych pokoleń. Nieobecni nigdy przecież nie mają racji. A jednak, Boża pedagogia powierzona przez Najwyższego Nauczyciela – Jezusa Chrystusa wiernym i gorliwym uczniom ma się dobrze. Przez całe wieki adaptowana do nowych uwarunkowań zmierzała i zmierza do przekazania ludziom starożytnej triady – trzech najwyższych wartości duchowych: prawdy, dobra i piękna. Przenikają się one nawzajem i wspólnie oddziałują na chłonną psychikę dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Jedynie ze względów metodycznych są tu potraktowane oddzielnie.

3.1. Znaczenie prawdy w pedagogii

Czym jest prawda? Dlaczego jest tak ważna w wychowaniu i w dojrzałym życiu ludzkim? Prawda (gr. *aletheia*, łac. *veritas*, *verum*) –

w sensie logicznym: właściwość sądów stwierdzających zgodność lub niezgodność myśli z faktycznym stanem rzeczy; w sensie metafizycznym: powszechna właściwość bytów realizujących w swym istnieniu zamysł (ideę) Stwórcy (świat natury) lub twórcy (świat kultury); wytworzona przez intelekt idea (myśl), zwana niekiedy prawdą w sensie ontycznym; przedmiot właściwy intelektu⁴⁵.

⁴³ Por. Z. Chlewiński, S. Majdański, *Autorytet*, w: EK, Wyd. TN KUL, Lublin 1973, kol. 1164.

⁴⁴ W staropolskim języku „bawić”, „zabawiać się czym” to trudzić się, pracować. Por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, WP, Warszawa 1970, s. 18.

⁴⁵ A. Maryniarczyk, *Prawda*, w: PEF, t. 8, Wyd. Polskie Tow. Tomasza z Akwinu, Lublin 2007, s. 458.

W ujęciu Arystotelesa (...) „prawda jest powiedzeniem o tym, co jest, że jest, a o tym, co nie jest, że nie jest”⁴⁶. Prawdę istotną o człowieku stanowi świadomość bycia w drodze (*homo viator*). Bożym zamysłem w stosunku do każdego człowieka jest ciągły jego rozwój, doskonalenie życia poprzez pomnażanie otrzymanych talentów. Jest to wyróżniający, maratoński bieg ku pełni człowieczeństwa. Kto stoi w miejscu, ten się cofa. Człowiek zadany samemu sobie, w rzeczywistości nie jest tym, kim jest, ale kim bardzo chce być, co zdecydowanie i konsekwentnie pragnie w życiu osiągnąć. Jest to możliwe jedynie w przestrzeni wciąż na nowo odkrywanej i porywającej prawdy, wcielanej na co dzień we własne życie w sposób coraz bardziej doskonały.

Stosownie do swojej godności wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, to znaczy istotami obdarzonymi rozumem i wolną wolą, a przeto wyposażonymi w osobistą odpowiedzialność, przez własną naturę są przynaglani i moralnie zobowiązani do poszukiwania prawdy – przede wszystkim religijnej. Są też zobowiązani do przyłgnięcia do poznanej prawdy oraz porządkowania całego swego życia według jej wymagań⁴⁷.

Co otrzymają w zamian? Chrystus daje konkretną odpowiedź na to pytanie: *Jeżeli trwacie w mojej nauce, jesteście prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli*⁴⁸. Dzięki wewnętrznej wolności od zakłamania oraz wiernemu przestrzeganiu w prawym sumieniu odnajdywanej i pogłębianej prawdy, każdy człowiek będzie mógł dokonywać właściwych, ważnych wyborów życiowych i podejmować trafne decyzje. W dużym stopniu decyduje o jego dojrzałości to, „jeśli potrafi o własnych siłach odróżnić prawdę od fałszu i wyrobić sobie własny sąd o obiektywnym stanie rzeczy”⁴⁹. Z punktu widzenia pedagogii, powyższy cel jawi się jako niezawodna tarcza ochronna umożliwiająca unikanie tzw. przyśnięcia (popadania w letarg), co jest przyczyną wszelkich zagubień, i przetrwanie sytuacji kryzysowych oraz zapewniająca konsekwentne dążenie do celu ostatecznego. Nie dziwi zatem fakt, że w dydaktyce przekazywanie rzetelnej prawdy, a zwłaszcza o celu ostatecznym, atrakcyjne i wierne zaznajamianie z nią nie tylko budzi ciekawość intelektualną, ale także mobilizuje wolę i pogłębia uczucia wyższe. Jest to kluczowe zadanie w rozwoju osobowości. Równie mocno przemawia prawda o godności i niepowtarzalnej wartości człowieka, o jego znaczącym miejscu w świecie, o odpowiedzialności za szczególną misję zawartą w wielkim darze powołania.

⁴⁶ A. Podsiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, IW Pax, Warszawa 2000, k. 664.

⁴⁷ Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* (dalej DWR), nr 2.

⁴⁸ J 8,31–32.

⁴⁹ Jan Paweł II, *Encyklika Fides et ratio*, w: tenże, *Dziela zebrane*, t. 1: *Encykliki*, Wyd. M., Kraków 2006, nr 25, (dalej FR).

Stanowi ona bowiem fundament bytu ludzkiego, staje się zobowiązaniem najwyższej rangi. Także, co się z tym ściśle wiąże, pociąga za sobą równie trudne wymagania. Wyznaczają one wysoką cenę, płaconą za największą przygodę życia. Prawda nie odstrasza jednak jedynie tych, których do końca przekona, zafascynuje ich i wyzwoli entuzjazm, dając im szansę udziału w największej „olimpiadzie wszechświata”, wieńczącej laurami królewską wielkość dojrzałej do heroizmu istoty ludzkiej.

Ambitny olimpijczyk bez wahania kładzie na szali wszystkie posiadane możliwości, a więc całego siebie. Żyje wówczas pełnią prawdy o sobie. Prawdziwie wierzący we własne siły bohater gotów jest także w ofierze złożyć swoje życie. Dzieje się tak dlatego, że „powołaniem człowieka jest dążenie do prawdy, która przekracza jego samego”⁵⁰. Rzeczywiście, „pragnienie prawdy stanowi nieodłączny element ludzkiej natury (...). Przynaglany pragnieniem odkrycia ostatecznej prawdy swojego istnienia, człowiek stara się zdobyć pewne elementy uniwersalnej wiedzy, które pozwalają mu lepiej zrozumieć samego siebie i coraz pełniej się realizować”⁵¹. Prawda-Mądrość, jako odwieczny *Logos* w tajemnicy Wcielenia i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa jednoznacznie ukazuje możliwość przekroczenia granicy śmierci. Ta Prawda, jako żywa Osoba, jaśnieje najpiękniejszym blaskiem. Rozjaśnia wszelkie zaciemnienia „labiryntu ludzkich niemożności”. Ukazuje najwyższe Dobro przekraczające granice czasu. Uzdalnia ludzi do tego, aby stali się *światłością świata*⁵².

3.2. Rola dobra w pedagogii – nakierowanej ku wierze

Dobro, najogólniej biorąc, oznacza wszystko, co wartościowe i pożyteczne, co staje się celem ludzkiego życia. W sensie filozoficznym dobro (gr. *agathon*, łac. *bonum*) wskazuje na rzeczywistość, która człowieka zdumiewa, wprawia w podziw, spontanicznie „pociąga ku sobie”⁵³ i sobą go wypełnia, gdyż przedstawia on wyjątkowo atrakcyjną wartość. Tak rozumiane dobro stanowi – według Platona – najwyższą ideę poznawaną intuicyjnie. W nauczaniu św. Tomasza z Akwinu (w filozofii arystotelesowsko-tomistycznej) „dobro jest formą bytu [dobro określamy jako byt] (...). Istotą dobra stanowi to, że może być przez kogoś pożądane (...). Skoro każda rzecz dąży do własnej doskonałości – ulepszenia, o tyle [człowiek] czegoś pożąda, o ile jest doskonałe”⁵⁴.

⁵⁰ FR 5.

⁵¹ FR 3, 4.

⁵² Mt 5, 14.

⁵³ A. Maryniarczyk, *Dobro*, w: PEF, t. 2, Polskie Tow. Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 614.

⁵⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, I, 1 zag. 5, a. 1, Wyd. Veritas, London, s. 113–115.

Każde dobro posiada już w sobie jakiś stopień doskonałości (pierwszej aktualizacji), a wciąż dąży do doskonalszego, końcowego etapu, czyli do swojej pełni⁵⁵.

Dobro w znaczeniu moralnym przysługuje także ludzkim czynom, gdy są zgodne z normą etyczną, towarzyszy im szlachetna (czysta) intencja oraz dobre – pozytywne okoliczności⁵⁶. Wyróżnia się trzy rodzaje dobra: *użyteczne* (*b. utile*) stanowiące środek do jakiegoś celu (np. konkretne rzeczy, pieniądze); dobro przyjemne (*b. delectabile*) – poszukiwane i zdobywane dla siebie oraz dobro godziwe (*b. honestum*) najszlachetniejsze, bezinteresowne stanowiące obiektywny i ostateczny cel ludzkich działań i dążeń⁵⁷. Aspekt społeczny najgłębiej wyraża dobro wspólne (*b. commune*). Oznacza ono zespół dóbr materialno-duchowych służących zarówno wspólnocie, jak i poszczególnym osobom. Warto tu dodać, że zło jako przeciwieństwo dobra jest po prostu jego brakiem⁵⁸. Człowiek żyje więc w przestrzeni dobra, gdyż zdecydowanie jest go więcej aniżeli zła. Stąd reguła pełna optymizmu: Dobro jest większe od zła.

Naszkiecowany w dużym skrócie dydaktyczny aspekt dobra jeszcze bardziej wyraziście i funkcjonalnie występuje w sztuce wychowania, zwłaszcza we wczesnym dzieciństwie. Dlaczego tak się dzieje? Jest to ważne pytanie. Znajomość pełnej na nie odpowiedzi w sposób istotny warunkuje skuteczność pedagogii i daje szansę wyprowadzenia małolatków (i nie tylko) z groźnego zagubienia na jasne, uszczęśliwiające ścieżki ludzkiego – dojrzałego życia. Proces ten nie jest jednak łatwy, gdyż dobro, nie zawsze możliwe do zdobycia, wymaga z reguły dużego wysiłku, aby je w sobie utrzymać, a tym bardziej rozwijać. Już same narodziny człowieka jako najważniejszy, bo pierwszy przełomowy start ku pełni dobra, stanowią bowiem coś bardzo trudnego. Jest to bolesne, niemal porażające wyjście, a właściwie „wyrzucenie” dziecka z łona matki i stanowi sytuację graniczną. Niekiedy ociera się ono wówczas o śmierć. Trauma porodowa zostawia w dziecku na długo poczucie totalnego zagrożenia. Nawet w idealnych warunkach, gdy dziecko od początku jest otaczane przez matkę troskliwą miłością, przeżywa ono (do ok. 3. roku życia) duże poczucie zagrożenia. Jeżeli natomiast mniej ofiarna matka (przemęczona, nieświadoma w pełni konsekwencji własnych zaniedbań) nie poświęca się dziecku bez reszty, nie tworzy klimatu całkowitego bezpieczeństwa, radości i czułości, otwarcie się na dobro jej dziecka może się przedłużać, a bywa, że nigdy nie osiągnie ono wymaganego poziomu. Nie nastąpiło bowiem głębokie spotkanie z dobrem ani całkowite wypełnienie się nim. Klasyczne w tym

⁵⁵ Por. tamże, a. 3.

⁵⁶ Por. A. Podsiad, *Słownik terminów...*, dz. cyt., k. 183.

⁵⁷ Por. Św. Tomasz z Akwinu, dz. cyt., a. 6.

⁵⁸ Por. A. Podsiad, *Słownik terminów...*, dz. cyt., k. 184.

względnie opracowanie T. A. Harrisa⁵⁹, oparte na badaniach (analizach) Z. Freuda, W. Penfielda i E. Berne'a, uświadamia wychowawcom ogromną odpowiedzialność za pierwsze przeżycia we wczesnym dzieciństwie. Dlaczego? W nich bowiem

rejestrowane są w najdrobniejszych szczegółach nie tylko zdarzenia z przeszłości, lecz także związane z nimi uczucia [lęku, grozy, śmierci] (...). Są [one] ze sobą związane nierozzerwalnie i razem umiejscowione w mózgu, tak że nie można wywołać jednego bez jednoczesnego wywołania drugiego⁶⁰.

Sprężenie to oznacza bardzo groźne zjawisko, mianowicie głęboko utrwalane w psychice dziecka lęk i zło. W relacji do dobra pochodzącego od złych rodziców (niesprawiedliwych, zbyt surowych, często karzących dziecko) – również nie jest ono w stanie przełamać własnych wewnętrznych nastawień, jakimi są: negatywne widzenie siebie, negatywna ocena rodziców oraz innych dorosłych członków rodziny. Także obraz Pana Boga, jako dobrego Ojca, nie jest przez małe dziecko łatwo akceptowany, zwłaszcza gdy nie będzie z ogromną troską i serdecznością przygotowane do spotkania z Ukrzyżowanym Panem Jezusem. Trzeba dłuższego czasu i ogromnej delikatności, aby je oswoić, wewnętrznie wyciszyć i owocnie przygotować na przyjęcie tajemnicy cierpienia. Nawet najlepszych rodziców, jeśli od czasu do czasu okażą dziecku dezaprobatę, niechęć, a tym bardziej odruch gniewu czy nienawiści – dziecko we własnym odczuciu ocenia negatywnie. Nie znajduje więc w nich trwałego punktu oparcia. Czuje się wówczas całkowicie bezradne, zagubione, osamotnione i pogrążone w totalnym lęku. Każde następne przeżycie tego typu pogłębia ten dramatyczny stan, nawet wtedy, gdy powyższe nastawienia zepchnięte zostaną do podświadomości, co dzieje się przy końcu 3. roku życia⁶¹.

Przełomowym momentem w pozytywnym odnalezieniu się dziecka wobec dobra jest dzięki jego *Dorosłemu* refleksyjne, krytyczne patrzeć na siebie i innych. Musi ono dobra osobiście doświadczyć i ustawicznie nim się wypełniać, pogłębiać więź z nim zarówno w samym sobie, jak i w innych. „Szczęśliwe są te dzieci, którym umożliwia się we wczesnym dzieciństwie nabranie przekonania, że są «OK.» [są w porządku, są dobre], wielokrotnie stwarzając im sytuacje, w których mogą wypróbować dla samych siebie, swoją własną wartość i wartość innych”⁶². Muszą się o tym do końca przekonać. Niezastąpioną w tym względzie pomocą jest sięgnięcie do Dobra źródłowego. Jest nim Stwórca wszelkiego dobra – jako Dobro Najwyższe. „Wszystkie

⁵⁹ T. A. Harris, *W zgodzie z sobą i z tobą. Praktyczny przewodnik po analizie transakcyjnej*, przeł. E. Knoll, IW PAX, Warszawa 1987.

⁶⁰ T. A. Harris, *W zgodzie...*, dz. cyt., s. 20.

⁶¹ Por. tamże, s. 67.

⁶² Tamże.

upragnione doskonałości czy wartości płyną od Niego jako od pierwszej przyczyny (...), dlatego dobro to musi być w Nim w formie najdoskonalszej”⁶³.

Ważne jest zatem sięganie do Ewangelii, do Jezusowych przypowieści o dobrym pasterzu, miłosiernym Samarytaninie, czy synu marnotrawnym, a zwłaszcza o dziełach samego Chrystusa, który *do końca nas umiłował* – aby ukazywać (i tworzyć w świadomości dzieci) pozytywny, budzący nadzieję i pokój obraz Pana Boga. Jest to możliwe dzięki jednomyślnemu oddziaływaniu rodziców i katechetów. Ich niezastąpioną rolą jest ukazać dzieciom, że to sam Jezus Chrystus najlepiej ukazał nam Oblicze Boga, jako najlepszego Ojca – miłosiernego i bardzo zatroskanego. Przebacza On synowi marnotrawnemu. Jest Dobrym Pasterzem szukającym każdego, kto się zagubi. Dla słabych i grzesznych stanowi bezpieczny i pewny punkt oparcia. Sam Bóg o tym zapewnia: *Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie*⁶⁴. Tylko Boża pedagogia daje taki luksus wyciszenia i równowagi. Pozwala bowiem wyraźnie odczytać i rozwijać posiadane w sobie dobro i uwierzyć w nie całkowicie. Dzięki temu można odnaleźć wewnętrzny pokój, wypełnić się niezłomną nadzieją nawet w najtrudniejszych sytuacjach, a zarazem w pełni odnaleźć i zaakceptować siebie. Ten przełomowy fakt skutkuje zdumiewającymi konsekwencjami. Uruchamia bowiem fundamentalną zasadę wychowania, dając poczucie bezpieczeństwa i wiarę we własne możliwości przeżywane (doświadczane) w sobie pod dobrym okiem Opatrzności Bożej, czyli w bliskości Najwyższego Pedagoga.

Cała bowiem gra o wychowanie i dojrzały kształt osobowości wychowanka toczyć się będzie nie tylko poprzez poznanie i przekaz określanych wartości i umiejętności – lecz także poprzez kształtowanie własnych przeżyć i własnych życiowych wartości wychowanka, bo te dopiero będą kształtowały jego osobowość i prowadziły go do jego samorealizacji⁶⁵

we wszystkich uwarunkowaniach losu. Spełnianie bowiem siebie zgodnie z posiadanymi możliwościami to proces zachodzący dzięki głęboko przeżywanemu dobru. Tylko ono skutecznie oczyszcza świadomość, wolę i serce człowieka z „przyczajonego” w nim zła i lęku. Również wystarczająco mobilizuje do samorozwoju, gdyż człowiek jako osoba jest celem sam dla siebie. Rozwój otrzymanych od Stwórcy talentów zobowiązuje i urealnia szansę właściwego zagospodarowania czasu, aktywizuje wolę z natury skierowaną do dobra.

⁶³ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* I, zag. 6, a. 2.

⁶⁴ Iz 49,15.

⁶⁵ J. Homplewicz, *Etyka pedagogiczna. Podręcznik dla wychowawców*, Wyd. Salezjańskie, Warszawa 1996, s. 114.

Pozytywne odniesienie się do tej najbardziej podstawowej wartości może być jednak różne na przestrzeni całego ludzkiego życia. We wczesnym okresie życia dziecko jest jedynie biorcą, konsumentem dobra – jest i chce być kochane (obdarowywane), co mu przynosi konkretną korzyść (poczucie bezpieczeństwa) oraz samozadowolenie. Na tym etapie życia ma do tego pełne prawo. Dzięki temu „dopieszczaniu” i „wydobrzeniu” wyłącza i zostawia po drodze wielorakie lęki, stopniowo zanika w nim poczucie małej wartości, brak wiary w siebie, bezradność czy niedosyt życiowej satysfakcji. Stałe i racjonalne doświadczanie dobra, zachowane w granicach potrzeb (bez nadopiekuńczości – co budzi postawy roszczeniowe i formuje egoistów) – wyzwala nadzieję i optymizm życiowy, budzi aktywność, przysparza dzielności, skutecznie otwiera na innych (*allocentryzm*). Jest to jednakże dopiero pierwszy krok w dorosłość. Powinien on być czyniony jak najwcześniej, aby nie zatrzymywać małego dziecka jedynie na poziomie dobra korzystnego i przyjemnego. Może to bowiem spowodować, że *zasada przyjmności* stanie się w hierarchii jego potrzeb najważniejsza i zajmie miejsce obiektywnej, wiążącej w sumieniu *zasady rzeczywistości*.

Proces przechodzenia od postawy egocentrycznej do spontanicznego otwierania się na innych, by „być dla”, stawać się empatycznym i solidarnym z potrzebującymi – wymaga nie tylko przekonania, ale także zasmakowania w służbie bliźnim, w bezinteresownym, wspaniałomyślnym i wielkodusznym czynieniu im dobra. Pedagogia Boża motywuje taką postawę, odnosząc ją do Najwyższego Pedagoga. *Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła*⁶⁶. Ponadto Chrystus dokonuje najwyższej nobilitacji dzielenia się dobrem z bliźnimi, gdyż utożsamia się ze wszystkimi, którym okazujemy życzliwe, duchowe czy materialne wsparcie: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*⁶⁷. Upodobnienie do Chrystusa oznacza nie tylko dojrzałość osobowościową, lecz również doskonałość, czyli świętość – źródło szczęścia (błogosławieństwa) dla innych i dla siebie. Taka postawa wymaga jednak dużego wysiłku i ofiary, a więc samozaparcia oraz poświęcenia. Wyrasta ona z dojrzałego przekonania wyrażonego przez Boskiego Pedagoga: *Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu*⁶⁸.

3.3. Rola piękna w pedagogii chrześcijańskiej

Piękno określane jest jako „zespół cech takich, jak: proporcja kształtów, harmonia barw, dźwięków, który sprawia, że coś się podoba, budzi zachwyt (...), wysoka wartość moralna”⁶⁹. W sensie filozoficznym piękno (gr. *kalós*,

⁶⁶ Dz 10,38.

⁶⁷ Mt 25,40.

⁶⁸ Dz 20,35.

⁶⁹ *Uniwersalny słownik*, dz. cyt., t. 3, s. 134.

łac. *pulchritudo, pulchrum*) to „analogicznie pojęta właściwość rzeczywistości, ludzkich wytworów, w tym sztuki, a także ludzkiego sposobu postępowania, wyrażana w tradycji kultury zachodniej pod postacią harmonii, doskonałości lub blasku, które jako oglądane i dla oglądania budzą upodobanie”⁷⁰. Pierwszoplanowym przedmiotem piękna dla Greków nie były wytwory sztuki, „lecz rzeczywistość (kosmos) i moralność (kalokagathia)”⁷¹. Piękno rozumiano, obok prawdy i dobra, jako wartość najwyższą, transcendentálną, stanowiącą cel ostateczny ludzkiego życia. Święty Tomasz z Akwinu określa piękno, czyli urodę za pomocą trzech składników. Są nimi: „całkowitość i doskonałość rzeczy (...) zachowanie należytej proporcji, czyli harmonijny układ rzeczy [oraz] bijący w oczy blask czy jasność”⁷². Piękno w aspekcie moralnym, gdy chodzi o ludzkie działanie jest „syntezą prawdy i dobra”, czyli odnosi się do działania (naprawdę) dobrego. Piękno otwiera na miłość.

Rola piękna w ludzkim życiu, a zatem i w pedagogii, jest niezastąpiona. Dlaczego?

Jak piękno od strony obiektywnej uwyrażnia harmonijność i ład całej rzeczywistości, tak od strony ludzkiego podmiotu, zwłaszcza życia osobowego, ogarniającego to, co nazywamy kulturą, a co mieści w sobie ludzkie poznanie (w tym naukę), postępowanie moralne, wytwórczość i religię jest piękno zwornikiem, który w dynamice naszego rozwoju wprowadza porządek i otwiera nas na ostateczne spełnienie, które w perspektywie nadprzyrodzonej przybiera postać *visio beatifica* (uszcześliwiająca wizja samego Boga), angażującej w całości wszystkie władze duchowe człowieka w stopniu najwyższym. Z tego względu piękno stanowi kluczową kategorię kultury w ogóle, ponieważ skupia różne wątki naszego życia osobowego i w żadnym wypadku nie może być zredukowane tylko do estetyki (sztuki), ani też utracone z pola widzenia integralnie i transcendentnie pojętego ludzkiego życia⁷³.

Uwrażliwianie na piękno przyrody, człowieka, dzieł sztuki, zdolność dostrzegania go zadziwia, budzi zdumienie, pobudza do myślenia oraz kontemplacji. Od strony wychowawczej jest to więc element nieodzowny do pełnego rozwoju człowieka, gdyż „bez zdziwienia człowiek popadłby w rutynę, przestałby się rozwijać i stopniowo stałby się niezdolny do życia naprawdę osobowego”⁷⁴. Piękno jaśniejące jako urzekająca dobroć jest prawdziwą twarzą dojrzałego człowieka. Musi on jednak w świetle prawdy coraz wnikliwiej przyglądać się wszystkiemu, zwłaszcza samemu sobie. Tylko dzięki niej

⁷⁰ P. Jaroszyński, *Piękno*, w: *Powszechna Encyklopedia filozofii*, t. 8, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2007, s. 199. (dalej PEF).

⁷¹ Tamże.

⁷² Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna I*, zag. 39, a. 8, s. 160.

⁷³ P. Jaroszyński, *Piękno*, art. cyt., s. 203–204.

⁷⁴ FR 4.

dociera do najgłębszego blasku dobra, co stanowi jego duchowy sens dzięki przemożnym skutkom, jakie sprawia w osobowości. Będą one zakorzeniały się w psychice wychowanków jako poczucie wzrostu (dojrzewania), świadomość pozytywnej samooceny, a tym samym radości, satysfakcji, pogłębiania wiary w siebie oraz pogodnego, ufego patrzenia w przyszłość. Także relacje do bliźnich u człowieka otwartego na czynienie dobra będą coraz bardziej życzliwe. Jest to warunkowane wewnętrznym wyciszeniem, scaleniem coraz bardziej wnikliwego myślenia, uczuciowości wyższej oraz poszerzanej wolności woli. Zanikają bowiem stopniowo wewnętrzne zahamowania, pretensje i bunty (okresu dojrzewania). W ich miejsce pojawia się coraz pełniejsza samoakceptacja oraz pozytywna samoocena. To osiągnięcie wewnętrznego zrównoważenia pozwala dystansować się do dotychczasowych stresujących schematów działania, do skutecznego przełamywania nieśmiałości i tremy. Radość z czynienia dobra, chętnie wychodzenie ku innym z inicjatywą upewnia działającego i pozwala mu przedstawiać się na formy kontaktów coraz bardziej poszerzane oraz dojrzałe i satysfakcjonujące.

Rozumienie sensu zasad i norm zobowiązujących do czynienia bezinteresownego dobra, regulujących ludzkie działanie, stojących na jego straży, coraz pełniejsza ich akceptacja i wierne przestrzeganie – sukcesywnie pozwala uczestniczyć w przestrzeni dobra wspólnego. W osobowości tak postępującego człowieka zachodzą wówczas znaczące pozytywne zmiany. Wskazują one w sposób szczególny na jego piękno moralne. Pogłębia się w nim poczucie sprawiedliwości, świadomość obowiązku mówienia prawdy i nagłaça powinność czynienia dobra oraz odpowiedzialność za otrzymane dary, które zobowiązują do solidarności z potrzebującymi. Przyspieszeniu podlega również proces socjalizacji (adaptacji do środowiska, zwłaszcza wobec osób znaczących). Na tym etapie, dzięki bliskim (koleżeńskim i przyjacielskim) relacjom interpersonalnym, wyniesione z domu rodzinnego zasady, normy postępowania, jak również wzorce zachowań etycznych podlegają mniejszej czy większej dodatniej korekcie. Wymagana jest tu czujna postawa rodziców, nauczycieli, liderów grup lub klubów, aby ich podopieczni nie ulegali degradacji pod wpływem negatywnych postaw i działań gorszących ich rówieśników.

Czynnikami w sposób szczególny wspierającymi formowanie postaw harmonijnych coraz bardziej zakorzeniających w dobru, jako pięknie moralnym są: wyzwalanie aktywności własnej oraz twórczej inicjatywy, a zwłaszcza specyfiki działania oryginalnego pogłębiającego indywidualność; sztuka zdobywania postawy tolerancji z zachowaniem własnej tożsamości poprzez konsekwentne realizowanie programu zgodnego z normami etycznymi i swoim sumieniem; identyfikacja z najbardziej pozytywnymi wzorcami oraz zdrowa rywalizacja w prezentowaniu pomysłowości i twórczości własnej; przystosowywanie się do nowych ról i doskonalenie związanych z nimi sprawności; pogłębianie znajomości ocen moralnych poprzez coraz pełniejsze rozumienie

nie tyle litery, co głównie ich ducha; przesuwanie akcentu ze zła na dobro, które bardziej absorbuje, cieszy i mobilizuje do myślenia o nim i realizowania go na sposób stały i doskonalszy. Oznacza to myślenie coraz bardziej pozytywne generujące życiowy optymizm, potwierdzany ważną regułą: *Czyń dobrze, unikaj złego!* Dobro ostatecznie zwycięży. To budzi nadzieję oraz mobilizuje do pełniejszego zaangażowania się w czynienie dobra, czyli życie miłością pełną ofiary i poświęcenia. Wyraża się ona najgłębiej w szacunku dla godności ludzkiej osoby, w trosce o jego integralne wychowanie, a zwłaszcza w odpowiedzialnym podejściu do niesienia mu pomocy w jego wielorakich zagrożeniach. Chodzi szczególnie

o (...) obowiązek zrobienia wszystkiego, co jest w naszej mocy, aby ten dostrzeżony wreszcie człowiek mógł wydobyć się ze swojego osaczenia – z nieprawdy, z nienawiści, z nędzy, z bezsilności (...). Teraz dopiero możemy odczuć to osobliwe, duchowe pragnienie poświęcenia się dla innego człowieka⁷⁵.

Niesie ono ze sobą niczym niekwestionowaną radość i pogodę ducha: iskrzą się oczy, jaśniej twarz, cały człowiek promieniuje nadzieją i optymizmem. Wypełnia go po brzegi ofiarna miłość i głębokie poczucie szczęśliwego spełnienia siebie. W tym punkcie spotykają się ze sobą harmonijnie i integralnie rozwijające się człowieczeństwo i pełnia darów Ducha Świętego, czyli świętość życia. Poza tak wzniosłym doświadczeniem osiągnięcia szczęścia (poczucia spełnienia) nie ma na ziemi piękniejszego etapu życia.

To ofiarne i bezinteresowne zaangażowanie w procesie pedagogii wyraża się w niesieniu skutecznej pomocy dzieciom, młodzieży i dorosłym: w pogłębianiu ich samoświadomości – krytycznym rozpoznawaniu swoich możliwości i w ich systematycznym rozwoju, w odnajdywaniu i rozwijaniu własnego powołania, w krystalizowaniu się osobistego ideału życiowego z perspektywą celu ostatecznego jako sensu całego życia, wypełnionego prawdziwym, tj. obiektywnym dobrem, zwłaszcza duchowym, okazywanym hojnie i bezinteresownie potrzebującym. Ten proces ma być wieńczony usamodzielnianiem wychowanków w formie ustawicznego samokształcenia i samowychowania (odpowiedzialnego samostanowienia o własnym losie). Ma się to dokonywać w klimacie partnerskiego dialogu, szczerości i pełnego obustronnego zaufania, radości, pogody i optymizmu, a także długomyślności.

⁷⁵ S. Ruciński, *Widzieć osobę tak w dziecku, jak w każdym innym człowieku*, w: *Pokój z dziećmi. Pedagogika chrześcijańska wobec zagrożeń rozwoju dziecka*, red. B. Smolińska-Theiss, Wyd. „Żak”, Warszawa 1999, s. 43.

4. Podsumowanie

Warunki skutecznej pedagogii. Postawiony we wstępie niniejszego opracowania problem: W jaki sposób, w jakim stopniu pedagogia oparta na humanizmie przyczynia się do przyjęcia i pogłębienia wiary? – może być rozwiązany w syntetycznym ukazaniu jej efektów. Są one możliwe do uzyskania przy zachowaniu następujących warunków: gdy sam proces pedagogii, jego cele, treści programowe, metody oraz środki wychowawcze są obiektywnie prawdziwe i dobre (a więc godziwe) – zgodne z ogólnoludzkimi (uniwersalnymi) normami moralnymi, zharmonizowanymi z prawem natury oraz podstawowymi prawami człowieka; jeżeli podmioty współwychowujące cieszą się niekwestionowanym autorytetem oraz jednomyślnie co do spraw fundamentalnych współdziałają ze sobą; kiedy wychowywani, zdrowi, zwłaszcza psychicznie, w pełni otwierają się na oddziaływanie wychowawców, a także systematycznie i uczciwie pracując nad sobą, przez samokształcenie i samowychowanie coraz głębiej interioryzują przeżywane wartości oraz wiernie zachowują normy stojące na ich straży; jeżeli środowisko wychowywanych oraz osoby znaczące, pełniąc rolę wzorców, potwierdzają podstawowe paradygmaty, jako „przyjęty sposób widzenia danej rzeczywistości”.

Skutki niespełnienia istotnych warunków pedagogii. Brak spełnienia któregokolwiek z wymienionych warunków może uszczuplić, opóźnić wręcz uniemożliwić skuteczność sztuki wychowania. W konsekwencji, przy niemożności osiągnięcia integralnego rozwoju osobowościowego, proces wychowania człowieka niepodatnego na współpracę, czyli niezdolnego do przyjęcia trudniejszych wymogów życia dojrzałego, nie przynosi pożądaných efektów. Wręcz przeciwnie, generuje skutki negatywne. W takim przypadku dramat człowieka zagubionego, przeżywającego tragizm sytuacji bez wyjścia, zagrażającej niekiedy całkowitą klęską, polega przede wszystkim: na bezwiednym tkwieniu w labiryncie lęków, zagubień i całkowitej bezradności, „zasilanej” brakiem wiary w siebie; na przykrym odczuwaniu niedosytu dobra i przytłoczeniu ciężarem zła w postaci negatywnego obrazu siebie i innych, a także niechęci do pełnej samoakceptacji; najczęściej prowadzi to do zgorzknienia oraz bolesnego rozdrapywania ran wyniesionych z dzieciństwa; do poczucia krzywdy, uprzedzeń i nieufności, która z reguły zamienia się w podejrzliwość. W efekcie taki nieszczęśliwy i osamotniony nieudacznik daje upust swoim negatywnym emocjom w formie agresji, albo poprzez ucieczkę w izolację, stosując różnego rodzaju gry-wybiegi. W pierwszym przypadku wyżywa się w poniżaniu innych, odnosząc się do nich z pozycji apodyktycznego *Rodzica*, który kieruje się schematami (stereotypami) zachowań tolerowanymi w środowiskach zaniżonych moralnie i kulturowo. Druga sytuacja jest przeżywana też niedojrzale w formie zachowań infantrylnych. Duże, zalęknione *Dziecko* również

ma swoje skuteczne sposoby na przetrwanie z tak dokuczliwymi obciążeniami. Stara się wzbudzić czyjeś współczucie rzewnymi łzami lub podlizać się przy-
milną postawą służalczości, donosicielstwa czy zrećnie na wyrost głoszonymi
pochwałami wobec swojego szefa-obroncy. Obydwa „sposoby” na tzw. uda-
ne życie w swoim repertuarze zawierają także dopuszczalność stosowania
tzw. *mechanizmów obronnych*, takich jak np. *racjonalizacja* polegająca na
uproszczonym interpretowaniu rzeczy niejasnych i zawitych na swoją korzyść;
represja jako wypieranie ze świadomości przerażających bodźców (np. duże-
go poczucia winy) i spychanie ich do podświadomości; *regresja* będąca cofa-
niem się do wcześniejszych, mniej dojrzałych wzorców zachowań, czyli tzw.
infantylizacja; wreszcie mechanizm obronny zwany *projekcją* – jako „proces,
w którym własne cechy, emocje, skłonności itd. przypisywane są innym⁷⁶”, np.
w przrzucaniu winy na drugich, co jest często kłamaniem w żywe oczy, żeby
lepiej wypaść, ażeby ostatecznie wyjść na swoje. Mechanizmy obronne dykto-
wane przez podświadomość, rozumiane jako „trwałe wzorce zachowań, któ-
rych celem jest obrona przed treściami wzbudzającymi niepokój (...), uczucie
lęku lub zagrożenia⁷⁷ – stanowią irracjonalną formułę samoobrony człowieka
zależniowego. Dojrzały człowiek świadomie kieruje się prawdą i sumieniem,
a nie korzysta ze środków nieetycznych.

Pozytywne efekty pedagogii otwierające uczniów i wychowanków na wiarę. W pierwszym rzędzie pedagogia humanistyczna, a tym bardziej
chrześcijańska formuje normalne, integrujące osobowość człowieczeństwo.
Wychowanek głęboko przekonany o humanizujących i uszczęśliwiających
wartościach prawdy, dobra i piękna zmierza świadomie i dobrowolnie

do umiłowania prawdy, do prawości i rzetelności, do szacunku wobec każdej
osoby [gdyż w każdej widzi dobro], do poczucia sprawiedliwości, do wierności
danemu słowu, do prawdziwego współczucia, do konsekwentnego postępowania,
a zwłaszcza do zrównoważonego sądu i zachowania⁷⁸.

Zależy mu bardzo na „osiągnięciu właściwej i koniecznej dojrzałości osobowej
oraz realizacji samego siebie⁷⁹”. Bierze więc sobie mocno do serca szeroko
rozumiany program wychowawczy św. Pawła, Apostoła Narodów: *Wszystko,
co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe [Bogu],
co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebny –
to bierzcie pod rozwagę⁸⁰*. Idąc za tą sugestią, wpisuje powyższe wartości
we własny scenariusz życia.

⁷⁶ A. S. Reber, *Słownik psychologii*, dz. cyt., s. 553.

⁷⁷ Tamże, s. 360.

⁷⁸ Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis* (25 III 1992), nr 43,
w: *tenże, Dzieła zebrane*, t. 2: *Adhortacje*, Wyd. M, Kraków 2006, s. 374.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Flp 4,8.

Konkretyzując podjęty program, wychowanek Bożej pedagogii nadaje właściwy wymiar i kształt posiadanym w sobie dynamizmom życiowym. Razem wzięte krystalizują one ideał stawiany wszystkim ludziom. W płaszczyźnie naturalnej jest nim pełnia człowieczeństwa. Składają się na nią podstawowe dynamiczne predyspozycje współdziałające w pedagogii. W pięciowarstwowej teorii wychowania⁸¹ są nimi: *bios*, *logos*, *ethos*, *agos* i *los*.

W warstwie biologicznej podstawowym dynamizmem jest *bios* zawierający w sobie cechy dziedziczne, tężyznę biologiczną, system hormonalny i nerwowy, rozmach – wigor życiowy, popędy, krewki temperament, pierwotne odruchy i emocje. Są one humanizowane oddziaływaniem władz duchowych. Uzyskiwany za cenę systematycznego wysiłku dystans do sfery cielesnej (zmysłowej), a więc panowanie nad sobą jest możliwe pod warunkiem relatywizacji wartości cielesnych. Dokonuje się ono przy zachowaniu należnego ciału szacunku i starania o jego zdrowie (odżywianie, higienę, aktywność). W aspekcie pedagogii głównie chodzi o to, by nie szukać na pierwszym planie korzyści materialnych czy przyjemności, aby nie dać się im zniewolić i od nich uzależnić, gdyż to przekreśla, wręcz unicestwia potrzeby wyższe. Uratowana w ten sposób wolność od zniewolenia zmysłowo-materialnego otwiera człowieka na realizowanie wymagań stawianych przez Chrystusa swoim uczniom: *Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje*⁸².

Ciało, a zwłaszcza serce, jako świątynia Boża, musi być czyste i wolne od „niegodziwej mamony”, która jako niemoralnie zdobywane i wykorzystywane bogactwo ma „negatywne, korumpujące działanie”⁸³ dla osobowościowego rozwoju człowieka. Otwarty jedynie na osobistą korzyść i hedonistyczną przyjemność zamyka się całkowicie w egoizmie i zatrzymuje na poziomie konsumpcji. Tym samym blokuje sobie drogę do pełnego rozwoju. Otwierają ją bowiem tylko szeroko rozumiany i realizowany altruizm. W języku pedagogii chrześcijańskiej oznacza on przykazanie miłości Boga i bliźniego. Dopiero stale oczyszczanie i ciągle świadomie utrzymywane zdyscyplinowanie uzdalnia skutecznie człowieka do bezinteresownie spełnianego dobra w postaci czynów chrześcijańskiego miłosierdzia, wymaganych przez wiarę. Stanowi ono ważny krok konsekwentnie skierowany ku Chrystusowi, który utożsamia się z potrzebującymi⁸⁴.

⁸¹ Por. S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Wyd. Salezjańskie, Warszawa 1993, s. 194n.

⁸² Mt 6,19–21.

⁸³ M. Evnst, *Mamona*, w: *Nowy leksykon biblijny*, JEDNOŚĆ – HERDER, Kielce 2011, s. 462.

⁸⁴ Por. Mt 25,31–46.

W płaszczyźnie kultury dynamizmem decydującym w równie dużym stopniu o dojrzwaniu i doskonaleniu człowieka jest *logos*. Oznacza on krytyczne i trzeźwe myślenie zmierzające do spotkania człowieka z prawdą zarówno odnoszącą się do świata i innych ludzi, jak i do samego siebie. Jest to wielka przygoda intelektualna umożliwiająca człowiekowi rozwiązanie podstawowych problemów egzystencjalnych. Głęboko myślący człowiek pyta: Jaki sens ma wszystko, co istnieje? Jaka jest najgłębsza prawda o ludzkim przeznaczeniu? Jak należy żyć, aby nie zmarnować tej najważniejszej, jedynej szansy? Koncentracja, logiczne myślenie dążące aż do sedna spraw dzięki inteligencji, a więc wnikliwemu rozumowaniu, abstrahowaniu, dociekaniu, odkrywaniu, wnioskowaniu, uczeniu się, przystosowaniu oraz radzeniu sobie z problemami⁸⁵ – pozwala odnaleźć pewną drogę do sensownego realizowania siebie. Dzieje się to poprzez samokształcenie, budowanie zwartej światopoglądu, odnajdywanie i utrwalanie własnej tożsamości, pogłębianie pozytywnego obrazu siebie oraz pełną samoakceptację. W ten sposób człowiek potwierdza własną podmiotowość – coraz bardziej staje się sobą – kimś niepowtarzalnym, odrębną indywidualnością. Jest to możliwe jedynie w stabilnej konstelacji niekwestionowanej Prawdy zmierzającej do Absolutu i biorącej z Niego swój prapoczątek. Pedagogia klasyczna pieczołowicie kontynuowana przez chrześcijaństwo i szeroko otwarta na każdy odkrywany nowy jej aspekt, daje człowiekowi taką szansę. Może on coraz pełniej odnajdywać siebie w blasku odwiecznego *Logosu*, czyli najwyższej, niezmiennej i nieomyłnej Prawdy. Dzięki temu nie tylko jest skierowany, ale także szeroko otwarty na prawdy wiary. W sposób czysto naturalny, intuicyjnie odnajduje się w ich bezpośredniej bliskości.

W warstwie socjologicznej, krocząc w blasku Prawdy, człowiek może również bezpiecznie i w sposób pewny skonstatować fakt istnienia godnego jego powołaniu duchowego oraz źródłowego Dobra. W jego przestrzeni funkcjonuje najbardziej trudne wyzwanie – dynamizm określany jako *ethos*. Z natury pociągające, wręcz fascynujące dobro godziwe stawia jego odkrywcę podwyższone wymagania – obowiązek i reguły jego spełniania. Można bowiem znaleźć się w przestrzeni dobra, jak na olimpijskiej bieżni jedynie za cenę najwyższą. Trzeba nie tyle dać coś, czym się dysponuje, ile powinno się ofiarować całego siebie. Należy czynić dobrze, nie tylko kierując się poczuciem powinności moralnej, podstawowym wyczuciem sprawiedliwości, ale także najgłębszym macierzyńskim i ojcowskim impulsem serca. Czynienie dobra jest imieniem własnym miłości. Odwiecznie umiłowany, wybrany, powołany i usprawiedliwiony (oczyszczony ze zła) uczestniczy w największym dziele miłości, jakim jest Odkupienie dokonane przez Jezusa Chrystusa. Ma zatem obowiązek iść w Jego ślady. Chrystus tak pouczał swoich uczniów: *Kto by między*

⁸⁵ Por. A. S. Reber, *Słownik psychologii...*, dz. cyt., s. 272–273.

wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszy między wami, niech będzie niewolnikiem waszym⁸⁶. On nie tylko mówił: *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za swoich przyjaciół*⁸⁷. To życie złożył w ofierze za każdego z ludzi, gdyż *do końca ich umiłował*⁸⁸. Tę miłość uczynił nowym, największym przykazaniem. *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie*⁸⁹. Ta miłość ma być znakiem rozpoznawczym Jego uczniów, ma też objąć nieprzyjaciół. Taka miłość czyni w ludzkim sercu mieszkanie dla samego Boga⁹⁰. O ile więc Prawda wprowadza człowieka do przedśionka wiary, o tyle dobro realizowane konsekwentnie oraz wyrażane w postaci owoców Ducha, jako: *miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie*⁹¹ – pozwala szlachetnemu wychowankowi Bożej pedagogii znaleźć się w centrum wiary i być przyjacielem Pana Boga. Służyć bliźnim – tak jak samemu Chrystusowi i tak jak On sam to czynił to potwierdzać samego siebie.

Nie jest to jednak ostatnie słowo zobowiązujące do stałego doskonalenia siebie. Dojrzały, otwarty na wielkie wartości otrzymują kolejną szansę – już heroiczną. Jest nią naśladowanie Jezusa Chrystusa posłusznego i oddanego w dobrowolnym darze z własnego życia, aby być – jak On – przez cały czas do dyspozycji woli Bożej, przyjmować tę wolę za własną, a ponadto włączać się w misję zbawiania świata przez ascezę, ekspiację, otwarcie na krzyż w postaci dobrowolnej zgody na cierpienie. Oznacza to także obudzenie w sobie oraz rozwój dynamizmu zwanego *agos*, jako osobistego ideału życiowego. Dzieje się to w warstwie kulturotwórczej. Oznacza pełne zaangażowanie własnych talentów, wyzwalenie postawy twórczej, pogłębianie wrażliwości na piękno, zwłaszcza moralne. Oznacza ono życie w wymiarze daru. Taka postawa najgłębiej przyczynia się do samookreślenia własnej tożsamości oraz do pełnej samorealizacji na wzór św. Pawła: *Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*⁹². Tak ścisła więź ucznia z Mistrzem zamienia się w bliską zażyłość oraz tożsamość. Pozwala ona w wysokim stopniu rozwijać otrzymany charyzmat o dużym znaczeniu w przestrzeni społecznej – nie tylko we wspólnocie wierzących.

⁸⁶ Mt 20,26–27.

⁸⁷ J 15,13.

⁸⁸ J 13,1.

⁸⁹ J 14,34.

⁹⁰ Por. J 14,13.

⁹¹ Ga 5,22.

⁹² Ga 2,19.

W pełnym przeniknięciu i owocowaniu wiarą, nadzieją i miłością dokonuje się najwyższa nobilitacja ucznia Chrystusowego. Uzdalnia ona do odważnego wyjścia na spotkanie z *losem*. Ten dynamizm wychowania często zaskakuje człowieka w najmniej spodziewanym momencie – jak sternik kierujący okrętem zgodnie z tym, z której strony zawieje wiatr⁹³. *Los* w znaczeniu potocznym, to „dola, koleje życia lub bieg zdarzeń”⁹⁴. Nie zależą one jednak od przypadku, a tym bardziej nie są sterowane przez złośliwe, pogańskie *fatum*. W świetle Opatrzności Bożej *Los* rozumiany jako „udział” w pewnym zadaniu, w tym, co przeznaczone dla człowieka, oznacza zwieńczenie nawet najbardziej dramatycznych sytuacji szczęśliwym rozwiązaniem. Stąd niezawodna nadzieja, radość, pokój serca oraz niegasnący optymizm zamieniający się w życiową pasję. Oto ostatnie słowo wychowanka pedagogii chrześcijańskiej: wewnętrznie uporządkowany, oczyszczony ze słabości, coraz głębiej odnaleziony na drodze rozjaśnianej blaskiem Prawdy, każdego dnia zakorzeniany w dobru – w sprawiedliwości, która nie podlega śmierci, w miłości, która wszystko przetrwa – usilnie dąży do osobistego ideału – na wzór *Pełni Chrystusa*. Nosi i wciąż pogłębia w sobie wielkie pytanie: jak najprawdziej i najtrafniej zmierzyć się z każdą sytuacją, którą niesie los, bo wszystko, co się zdarza, jest godne uwielbienia. Potrzebne jest zatem czujne, modlitewne, ufne i wnikliwe rozeznanie oraz działanie z pasją!

Sommario

LA PEDAGOGIA AL SERVIZIO DELLA FEDE

La pedagogia nel senso classico del termine viene compresa come “un insieme di mezzi e di metodi educativi” nonché come “arte di educazione pratica”. Le radici della pedagogia sono costituite dalla *paideia* della Grecia che propaga lo sviluppo della personalità sulla base del bene trasmesso nella cultura e dall’*humanitas* romana che tende alla formazione di un carattere forte e di una pienezza dell’umanità. Questi scopi vengono raggiunti grazie a valori di carattere sociale, morale, estetico, scientifico e religioso. Su tale base di carattere naturale (e cioè su una personalità matura), la pedagogia cristiana prepara l’uomo alla santità – alla perfezione nell’amore, alla capacità di testimoniare il Vangelo e ad essere pronto all’incontro con il Signore. Ciò è possibile perché l’esistenza dell’uomo è orientata verso i valori spirituali e verso

⁹³ Wiatr – hebr. *ruah* – gr. *pneuma* – to nie tylko ożywiający podmuch, ale również tchnienie życia, a także wyjątkowe uzdolnienia, dar charyzmatyczny, źródło wyroczni prorockich oraz określenie Ducha Świętego. Por. W. Pratscher, *Duch/Duch Święty*, w: *Nowy leksykon biblijny*, dz. cyt., s. 159–160.

⁹⁴ *Uniwersalny słownik*, dz. cyt., t. 2, s. 470.

ciò che non va perduto. Per un istinto naturle l'uomo tende infatti alla verità, al bene e alla bellezza nelle dimensioni dell'Assoluto. L'uomo porta in sé un profondo bisogno di pienezza, di felicità e di eternità.

Questi bisogni dell'uomo costituiscono l'oggetto dello sforzo educativo, soprattutto dei genitori che collaborano con il Creatore, degli insegnanti, dei superiori, dei leader, degli uomini di cultura e di tutti coloro che vengono considerati come autorità o uomini di una coscienza sensibile.

Un ruolo particolare nella formazione di una personalità integrale, che sia aperta pure alla fede, gioca la verità accolta sinceramente e come un arricchimento che dà la luce sul senso ultimo della vita. In modo simile avviene con il bene. Il bene infatti indica la strada verso la piena attualizzazione della propria personalità. L'uomo però deve prima essere purificato e sanare le proprie ferite del tempo dell'infanzia, liberarsi dalle paure e dai sospetti, ritrovare l'equilibrio interiore.

Come frutto di tale processo l'uomo scopre un'immagine positiva di Dio, di sé stesso e degli altri nonché il sentimento di sicurezza e fiducia nelle proprie capacità. Il bene che è stato interiorizzato dà speranza e ottimismo nella vita, libera ad intraprendere diverse attività e a servire il prossimo, ad un "essere per" totalmente disinteressato. Un frutto di tale comportamento è una incantevole bontà dell'uomo che è allo stesso tempo bellezza morale, la quale apre e prepara alla visione della pienezza di Bellezza in Dio (*visio beatifica*). Suscitando l'ammirazione nell'uomo essa lo protegge dalla routine e cioè da una vita insipida.

La pedagogia cristiana permette di formare la maturità della personalità dell'uomo nei suoi principali dinamismi: *bios, logos, ethos* e *destino*. Permette all'uomo di evitare diversi pericoli provenienti dal male e di mettere in pratica i valori provenienti dalla fede.

Ks. dr hab. Mieczysław RUSIECKI – ur. w 1932 r. w Chmielniku. Ukończył WSD w Kielcach (1957). Studia specjalistyczne z katechetyki – w Warszawie (ATK) (1963–1967). Doktoryzował się na KUL (1975), gdzie w latach 1975–2001 był wykładowcą historii katechezy. Wykładał też w WSD w Kielcach katechetykę (1981–2001), homiletykę (1988–1996) oraz pedagogikę i dydaktykę (1988–2008). Po habilitacji (1997) pracował w Akademii Świętokrzyskiej (1997–2007) jako profesor tej uczelni (także jako kierownik Zakładu Historii Wychowania i Organizacji Szkolnictwa na Wydziale Pedagogicznym). Wykładał etykę, aksjologię pedagogiczną, filozoficzne podstawy myśli pedagogicznej oraz prowadził seminarium magisterskie. W latach 2004–2011 prowadził wykłady w Wyższej Szkole Umiejętności im. S. Staszica (kierunek: Nauki o Rodzinie; przedmioty: etyka, kultura, religijność, estetyka, komunikacja i rozwiązywanie konfliktów w rodzinie oraz seminarium licencjackie).

Jest autorem 9 książek zawierających wykłady formacyjne dla nauczycieli, a także rozprawy *Przedmiot katechezy potrydenckiej w Polsce (1566–1699)*, Lublin 1996 oraz ponad 300 artykułów o charakterze naukowym i popularnonaukowym z dziedziny katechezy, pedagogiki i etyki.